

ANTONI PAZIEWICZ

1. Dane osobiste (imię, nazwisko, stopień, wiek, zawód i stan cywilny):

St. sierż. Antoni Paziewicz, ur. 7 czerwca 1900 r., kontroler i majster narzędzi chirurgicznych, żonaty, dwóch synów; szpital wojenny [nr] 73.

2. Data i okoliczności zaaresztowania:

Do niewoli wzięty 19 września 1939 r. między Bursztynem a Haliczem. Z Bursztyna przeprowadzono nas, ok. dwóch i pół tysiąca ludzi, do Kamieńca Podolskiego. Z Kamieńca pociągiem na Wołyń, do Żytynia [Wielkiego] pod Równem.

3. Nazwa obozu, więzienia lub miejsca przymusowych prac:

1. Żytyń [Wielki], 2. Sosenki pod Równem, 3. Ostra Góra między Przemyślem a Mościskami, 4. Tuligłowy między Mościskami a Sądową Wisznią, 5. Płuchów [Pługów] między Złoczowem a Zborowem, 6. Płotycz, 7. Komorowo pod Tarnopolem. We wszystkich tych obozach byłem w czasie od 4 października 1939 do 29 czerwca 1941 r.

4. Opis obozu, więzienia:

W budynkach murowanych (Korpusu Ochrony Pogranicza), w stajniach, stodołach, oborach itp. Higiena umiarkowana, wszobójka ręczna i dezkomory.

5. Skład więźniów, jeńców, zesłańców:

75 proc. Polaków, pozostali Ukraińcy, Białorusini i Żydzi. Poziom umysłowy i moralny przeciętny, większość ludzi pochodzenia wiejskiego. Stosunki koleżeńskie dobre, ogólna solidarność Polaków.

6. Życie w obozie, więzieniu:

Praca od 10 do 14 godzin dziennie, bez względu na pogodę. Warunki pracy bardzo ciężkie z powodu wysokich norm. Wyżywienie słabe, według wykonanych norm. Życie koleżeńskie na ogół dobre między Polakami, natomiast bardzo złe i zakłócone przez mniejszości narodowe (Ukraińców i Żydów – konfidentów sowieckich). Życie kulturalne nikłe na skutek braku książek gazet itp.

7. Stosunek władz NKWD do Polaków:

Silna agitacja i propaganda komunistyczna, indagacje bez względu na porę dnia i nocy. Częste rewizje z błahych przyczyn. Wszelkie informacje o Polsce obłudne i kłamliwe, podawane i podtrzymywane przez ludzi pochodzących z mniejszości narodowych, szczególnie Żydów.

8. Pomoc lekarska, szpitale, śmiertelność:

Pomoc lekarska bardzo dobra w obozie Żytyń [Wielki] w czasie urzędowania lekarza mjr. Jurkowicza, mimo napotykanych trudności ze strony władz sowieckich. Od chwili wywiezienia mjr. Jurkowicza w nieznane pomoc lekarska bardzo się pogorszyła. Następny naczelny lekarz Szulim Wajs nie uznawał chorych, zwłaszcza Polaków, nazywając ich markierantami, nierobami itp. [mimo] silnego osłabienia i wycieńczenia, a nawet przy temperaturze.

9. Czy i jaka była łączność z krajem i rodzinami?

Łączność z rodziną z Warszawy – dwa listy, pierwszy w lutym, drugi w kwietniu 1940 r. i na tym koniec.

10. Kiedy został zwolniony i w jaki sposób dostał się do armii?

22 czerwca [1941 r.], w dniu wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej, byłem w obozie pod Tarnopolem (Komorowo), skąd nas, cały obóz, ewakuowali piechotą do Złotonoszy (Ukraina), w warunkach nie do opisanego. Przez 22 dni 200 g czarnego chleba, raz na pięć dni kilka gramów cukru i woda tam, gdzie była rzeczka, strumyk lub jama z pozostałością wody po deszczu. Rzeczka od rzeki, strumyka lub stawu od 15 do 25 km. Chłopcy nasi dziarsko się trzymali, szli z wiarą i dumą, że wytrwają. Naloty niemieckie na nas nie były straszne i nie przerażały nikogo, pomimo 186 zabitych i przeszło 200 rannych od bomb i granatów niemieckich.

W czasie marszu chorych i zapadających na zdrowiu nie było mało, lżej chorych zabierano na samochody lub podążający wóz sanitarny. Ciężko chorych szczuto psami lub podpierano kolbą od karabinu. Upadających dobijano w sposób chytry po cichu.

Ze Złotonoszy przewieziono nas pociągiem. Większość wagonów to odkryte lory (trzy dni w ulewnym deszczu). Tak zajechaliśmy do Starobielska. Tam było już dobrze, czterotygodniowy wypoczynek, 400 g czarnego chleba i dwa razy na dobę cieniutka zupka.

23 sierpnia 1941 r. amnestia, formowanie i podział nas na rodzaje broni, robienie sztandarów, flag narodowych i jazda na stację do pięknie przez nas iluminowanego [?] w nasze barwy i małe chorągiewki pociągu, który nas zawiózł do Tocka [Tockoje].